

O pewnej koncepcji „rasy przyszłości”

Prace
Kulturoznawcze XV
Wrocław 2013

Połączenie rasy i przyszłości może wydawać się niezręczne. Pojęcie to kojarzy się raczej z przeszłością i tymi jej elementami, o których wołałoby się już nie pamiętać: niewolnictwem, kolonializmem i dyskryminacją rasową. Kategoria ta była też wykorzystywana do wyjaśnienia pochodzenia i różnorodności gatunku człowieka, a zatem odnosiła się do wyjaśnienia przeszłości gatunku ludzkiego. Co więcej, sam termin „rasa” pochodzi z języka osiemnastowiecznej antropologii i coraz częściej słychać głosy, że powinien być już odesłany do lamusa jako niepoprawny politycznie. Stąd blisko już do tezy, lub może bardziej postulatu, że nadchodzi epoka postrasowa (*post-racial*), w której dawne podziały i rozróżnienia nie powinny mieć już znaczenia. Dowodem na to mają być wybory na eksponowane stanowiska przedstawicieli różnych ras lub coraz częściej zawierane małżeństwa międzyrasowe. W tej wizji przyszłość ma być światem bez ras. Mimo to uważam, że warto przyjrzeć się idei „rasy przyszłości” z co najmniej kilku powodów. Po pierwsze, mówienie o zanikaniu znaczenia kategorii rasy wydaje się przesadne. Istotnym zjawiskiem jest natomiast lekceważenie jej fenomenu, co określa się czasem jako kulturowy daltonizm (*colour blindness*). Po drugie, idea „rasy przyszłości” stanowi interesujący przejaw kultury, mówiący nie tyle o przyszłości, ile o nas samych. Po trzecie zaś, jak postaram się dowieść, idea ta może pomóc w przemyśleniu politycznego i społecznego problemu wielokulturowości.

Źródła idei „rasy przyszłości” tkwią w historycznych już koncepcjach antropologicznych, wedle których ludzkość dzieli się na kilka, biologicznie rozumianych, ras. W tej perspektywie zagadnieniem, które rozpałało wyobraźnię, była kwestia ich mieszania oraz rezultaty tego zjawiska. Podstawowe jest tu angielskie pojęcie *miscegenation*, którego polskim, nieco zakurzonym, odpowiednikiem jest metysaż, we współczesnych słownikach tłumaczone jako hybrydyzacja lub po prostu mieszanie się ras. Warto przy tym zauważyć, że polskie odpowiedniki nie mają

takiego zabarwienia, jakie w świecie anglosaskim cechuje właśnie kategorię *miscegenation*, mającą przede wszystkim znaczenie polityczne. Termin ten po raz pierwszy użyty został w 1863 roku w anonimowym, *quasi*-naukowym pamflocie wydanym w Nowym Jorku. Nosił on tytuł *Metysaż: Teoria mieszaniasię ras dotycząca amerykańskiego białego człowieka i Murzyna*¹. Autor tekstu chciał terminem tym zastąpić niewystarczająco naukowe, jego zdaniem, pojęcia amalgamacji. Przewodnia myśl tego tekstu, stylizowanego na rozprawę naukową, jest taka:

Wszelka siła i żywotność, która tkwi w rasie amerykańskiej, pochodzi nie z jego przodków anglosaskich, ale z wszystkich różnych narodowości. [...] Wszystko, co jest potrzebne, aby uczynić z nas najwspanialszą rasę na świecie, to zaszczerpić do naszych zasobów elementy murzyńskie, które opatrność umieściła obok nas na tym kontynencie².

Interesujące jest motto, które rozpoczyna tę książkę. Jest to fragment z dramatu *Juliusz Cezar* Williama Shakespeare'a:

a była w nim samym taka harmonia, że Natura może powstać i głosić światu „To był człowiek!”³.

Wywód rozpoczyna się od rozważań nad równością ras białych i kolorowych, a także nad wyższością wobec nich ras mieszanych. Następnie autor udowadnia, że mieszanie się różnej krwi jest niezbędne dla postępu w Ameryce. Szczególnie zaś istotne jest włączenie „elementu murzyńskiego”, który — wbrew obiegowym wówczas opiniom — ma być szczególnie wartościowy. Przykładowo autor wskazuje, że rozwój duchowy ludzkości, a także stworzenie wszystkich głównych światowych religii, jest przede wszystkim wkładem człowieka czarnego⁴.

Wspomniany pamflet ukazał się tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1863 roku. Dość długo uważano, że jest to tekst prawdziwy. W lutym 1864 do zakupu tej książki namawiały reklamy, które ukazywały się w prasie abolicjonistów. Czołowi przedstawiciele tego ruchu, mimo pewnych zastrzeżeń, rekomendowali tę publikację⁵. W czerwcu tegoż roku zaś została ona wydana w Londynie. Dopiero na początku listopada na łamach brytyjskiej prasy mistyfikacja została ujawniona, a trzy tygodnie później informacja ta trafiła do Nowego Jorku. Autorami publikacji, jak ustalono kilka lat później, okazali się David Goodman Croly oraz George Wakeman, dziennikarze związani z „New York World”, gazetą wspierającą politykę demokratów. W połowie XIX wieku to nie republikanie, ale demokraci byli bowiem zwolennikami *status quo*, jeśli chodzi o relacje rasowe. Warto

¹ Zob. D.G. Croly, *Miscegenation: The Theory of the Blending of the White and Negro Race*, New York 1864, <http://archive.org/details/miscegenationthe00crol> (dostęp: 30 grudnia 2012).

² *Ibidem*, s. 11.

³ W. Shakespeare, *Juliusz Cezar*, przeł. S. Barańczak, Kraków 2000, s. 161–162. Fragment ten dotyczy tytułowego bohatera, a harmonia odnosić się miała do idealnego połączeniu różnych żywiołów.

⁴ D.G. Croly, *op. cit.*, s. 23–24.

⁵ Zob. *The Miscegenation Hoax 1863*, http://www.museumofhoaxes.com/hoax/archive/permalink/the_miscegenation_hoax (dostęp: 30 grudnia 2012).

tutaj pamiętać o kontekście politycznym. Jeden z ostatnich rozdziałów omawianej książki nosi tytuł *Metysaż w kontekście prezydenckich wyborów*. W rozdziale tym autorzy sugerowali, że kwestia mieszania się ras jest kluczowa w obliczu wojny secesyjnej. Ludności czarnoskórej należą się nie tylko równe prawa, ale też pewne przywileje. Z dzisiejszej perspektywy te równościowe postulaty są oczywiste, lecz wówczas musiały wydawać się rewolucyjne. Zwłaszcza że uzupełniało je wezwanie do jedności ras i stworzenia nowego człowieka. Celem zaś była nie tyle troska o los niewolników, ile chęć skompromitowania polityki społecznej republikanów. Mistyfikacja ostatecznie nie zaszkodziła Abrahamowi Lincolnowi, który został wybrany na drugą kadencję. Pojęcie metysażu trwale zagościło jednak w amerykańskiej kulturze.

Wydaje się oczywiste, że dla rasizmu „naukowego” wszelkie mieszanie się ras prowadzić miało do degeneracji ludzkości i upadku cywilizacji. Było tak w opinii klasyka tego nurtu Arthura de Gobineau, którego przerażała wizja zbliżającej się, jego zdaniem, katastrofy. Był przekonany, że nie zapobieże jej ani dobre prawo, ani dobra administracja. Choroba, która toczyła społeczeństwo, miała bowiem głębsze przyczyny. Narody upadają, ponieważ ulegają degeneracji. Określenie to, które tak upodobał sobie Gobineau, oznaczało:

ludzie nie mają już tej samej wrodzonej wartości, którą mieli wcześniej, ponieważ nie posiadają tej samej krwi w swoich żyłach, nieustanne rozcieńczanie stopniowo dotknęło jakości tej krwi⁶.

Dla twórcy „chemii ras” było więcej niż oczywiste, że rasy istnieją i fundamentalnie różnią się między sobą. Ponadto to krew, jako czynnik dziedziczenia, miała być podstawą wartości moralnych. Stąd mieszanie się czy też rozcieńczanie krwi prowadzić miało do upadku kultury zachodniej. Jednak tylko dodatek krwi białej umożliwić miał rasie czarnej i żółtej jakikolwiek rozwój. Innym, nieco mniej znanym przykładem takiego podejścia może być dzieło Medisona Grandta *Przemijanie wspaniałej rasy albo rasowa podstawa europejskiej historii*⁷. To wydane w 1916 roku dzieło antropologa amatora miało być próbą napisania historii Europy przez odwołanie się nie do kategorii narodowości lub języka, lecz właśnie do kategorii rasy. Można w niej odnaleźć charakterystyczny motyw wyższości rasy nordyckiej, a także wezwania do silnej polityki eugenicznej oraz wprowadzenia praw uniemożliwiających krzyżowanie się ras. W jednym ze wstępów do swojego dzieła Grandt tak pisał:

Podstawową cechą wszystkich tych mieszanek rasowych jest brak harmonii — zarówno psychicznej, jak i fizycznej — w kilku pierwszych generacjach. Potem, jeżeli te odmiany przeżywają, następuje powolny powrót do typu jednego z rodziców — prawie nieuchronnie do [typu] niższego⁸.

⁶ A. Gobineau, *The Inequality of Human Races*, przeł. A. Collins, London 1915, s. 25, <http://archive.org/details/inequalityofhuma00gobi> (dostęp: 30 grudnia 2012).

⁷ Zob. M. Grandt, *The Passing of The Great Race or The Racial Basis of European History*, New York 1936, <http://archive.org/details/passingofgreatra00granuoft> (dostęp: 30 grudnia 2012).

⁸ *Ibidem*, s. XXX.

Przykładów owych „sprytnych fantazji”⁹ jest znacznie więcej i stanowiły one doskonałą pożywkę dla polityki eugenicznej. Współcześnie też można odnaleźć takie deklaracje: czy to w manifestach organizacji neofaszystowskich, czy też w pismach egzotycznego i dość niszowego ruchu Twórczość, głoszącego ideę globalnego rasowego separatyzmu¹⁰. Niechęć zatem do metysażu jest fundamentalna w rozumieniu teorii i praktyki rasistowskiej. „Rasa przyszłości” może być albo czysta i wspaniała, albo wymieszana i zdegenerowana.

Pod koniec XVIII oraz szczególnie w XIX wieku teoria dziedziczenia ras, której celem było ustalenie, jakie będą konsekwencje krzyżowania się różnych typów ludzkich, przeżywała swój bujny rozkwit. Co ciekawe, koncepcja ta nie ograniczała się do nazwania i scharakteryzowania krzyżowań pierwszego stopnia. Opracowane były także powiązania stopni dalszych oraz relacje między nimi. Warto tutaj przywołać poszczególne ustalenia chociażby z tego względu, że są one w Polsce raczej nieznanne. Przedstawiona tabela prezentuje, w jaki sposób określano potomków różnych ras. Ze względu na brak polskich odpowiedników najczęściej zastosowano określenia hiszpańskie.

Rodzice		Potomek
<i>Español</i> (rasa biała)	<i>India</i> (rasa czerwona)	<i>Mestizo</i> (Metys)
<i>Español</i>	<i>Mestizo</i>	<i>Castiza</i>
<i>Español</i>	<i>Castiza</i>	<i>Español</i>
<i>Mestizo</i>	<i>India</i>	<i>Coiole</i> (Kojot)
<i>Negro</i> (rasa czarna)	<i>Español</i>	<i>Mulato</i> (Mulat)
<i>Mulato</i>	<i>Español</i>	<i>Morisco</i> (Mauretańczyk)
<i>Español</i>	<i>Morisco</i>	<i>Alvino</i> (Albinos)
<i>Español</i>	<i>Alvino</i>	<i>Negro</i>
<i>Negro</i>	<i>India</i>	<i>Lobo</i> (Wilk)
<i>Lobo</i>	<i>India</i>	<i>Sambaiga</i>
<i>Sambaiga</i>	<i>India</i>	<i>Albarazado</i>
<i>Albarazado</i>	<i>India</i>	<i>Chamizo</i>
<i>Chamizo</i>	<i>India</i>	<i>Cambuja</i>
<i>Albarazado</i>	<i>India</i>	<i>Cachimboreta</i>
<i>Cambuja</i>	<i>India</i>	<i>Lobo</i>

Źródło: opracowanie własne.

⁹ Określenie Ludwika Gumplowicza (*Nieco o „rasologii” niemieckiej*, „Prace Kulturoznawcze” 14, 2012, cz. 1, s. 212) na teorię Gobineau.

¹⁰ Zob. B. Klassen, *Biblia białego człowieka*, <http://www.tworca.org/bialabiblia.doc> (broшура elektroniczna, dostęp: 30 grudnia 2012). Ruch Twórczość działa przede wszystkim w Internecie. Warto odnotować, że istnieje polska wersja oficjalnej strony internetowej organizacji: <http://creativitymovement.org/poland/>.

Przedstawioną klasyfikację należy uzupełnić kilkoma komentarzami. Przede wszystkim obowiązywała ona w Meksyku i miała swoje modyfikacje. Dla porównania w Peru potomek Hiszpana i Metysa był określany jako *Quinterón*. Ponadto bardzo silna była w niej hierarchia, na której czele stał Hiszpan, a na dole rasa czarna. Charakterystycznym rysem tej klasyfikacji było to, że element czarny nie zanikał w procesie dziedziczenia, mimo wielokrotnego krzyżowania się z rasą białą. To dlatego potomek Hiszpana i Albinosa jest ponownie Czarny, a potomek *Cambuja* i Hiszpana zwany jest Wilkiem (*Lobo*). Podobne przekonanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej było znane jako „zasada jednej kropli” (*one drop rule*). Jeżeli w danej rodzinie był przynajmniej jeden przodek pochodzący z rasy czarnej (a zatem gorszej), to rodzina nigdy już nie mogła się „wybielić”. Oznaczało to zatem, że wszelki metysaż będzie skazą, której nie da się już naprawić.

Ciekawym uzupełnieniem tej tabeli mogą być ilustracje leżącego u jej podstaw sposobu myślenia. Przedstawiają one zazwyczaj scenki rodzajowe. Przykładowo, na obrazku dotyczącym krzyżowania przedstawiciela rasy czarnej oraz białej widzimy czarnego mężczyznę przechadzającego się ze swoją partnerką po lesie¹¹. Tuż obok nich, na zwierzęciu przypominającym barana, jedzie mały chłopiec. Otoczenie jest idylliczne — na drzewach siedzą kolorowe ptaki, obok znajduje się niewielkie jezioro, w tle widać miasteczko oraz pagórki. Uzupełnieniem obrazka jest wkomponowana tabliczka zawierająca informację: „De negro y española sale mulato”. W innych seriach tego typu obrazów scenerią są wnętrza domów. Niekiedy są to klasyczne ujęcia portretowe. Omawiane ilustracje pochodzą z Meksyku z końca XIX wieku. Ich autorstwo, w większości, nie jest znane.

Nie jest przypadkiem, że te grafiki pochodzą z Meksyku. Kraje Ameryki Łacińskiej były szczególnie zróżnicowane pod względem rasowym, stąd rozwinięta tu terminologia jest bogata. Tutaj narodziła się idea metysażu jako zjawiska pozytywnego oraz powstała idea rasy kosmicznej, którą warto nieco dokładniej przedstawić. Jej autorem był José Vasconcelos, żyjący w latach 1882–1959 meksykański pisarz, filozof i polityk. Po rewolucji meksykańskiej pełnił funkcję ministra edukacji, później zaś stworzył, a w latach 1921–1924 kierował biurem edukacji publicznej. Wśród jego zasług dla kultury warto wspomnieć, że był inspiratorem ruchu meksykańskich murali. Te dość znane współcześnie wielkoformatowe malowidła uliczne, obecne także w polskich miastach, za swoją ojczyznę mają właśnie Meksyk. Vasconcelos wspierał ich rozwój jako ważny instrument propagandowy. Murale należały bowiem do sztuki zaangażowanej społecznie, a dzięki prostej formie miały trafiać do szerokiego grona odbiorców. Jeśli chodzi o za-

¹¹ Omawiane ilustracje można zobaczyć na stronie poświęconej studiom latynoamerykańskim <http://www.latinamericanstudies.org/race.htm>. Innym interesującym źródłem może być baza istniejąca na stronach uniwersytetu stanowego Północnej Karoliny w Chapel Hill: <http://www.unc.edu/courses/2007fall/hist/142/001/assets/Castasintro.htm>.

patrywania ideologiczne twórcy *Rasy kosmicznej*, należy zaliczyć go do przedstawicieli indygenizmu, czyli polityczno-kulturowego prądu, który głosił powrót do rdzennych (indiańskich) tradycji i wartości. Miała to być reakcja na wielowiekową dominację hiszpańską. Vasconcelos inspirował się też filozofią Augusta Comte'a, zwłaszcza z jego późniejszego okresu. Był bowiem przekonany, że pozytywistyczna wizja nauki wyczerpuje się, dzięki czemu wciąż jest miejsce na metafizykę. Wśród jego inspiracji, co nie będzie bez znaczenia, odnaleźć można starożytny pitagoreizm.

Książka, która jest dla nas najbardziej interesująca, to opublikowana w 1925 roku w Barcelonie *La raza cósmica*¹². Myśl swego dzieła autor wyłożył następująco:

Główna teza tej książki głosi, iż proces mieszania się ras postępuje naprzód, prowadząc do powstania nowego typu antropologicznego, będącego wypadkową wybranych cech każdego z istniejących ludów¹³.

Tym samym autor występuje przeciwko dwóm dość wpływowym prądom intelektualnym: darwinizmowi społecznemu, który głosił wyginięcie słabszych ras, oraz wspomnianemu wcześniej rasizmowi „naukowemu”, wedle którego mieszanie się ras prowadzi do degeneracji. Vasconcelos przewidywał, że w przyszłości powstanie nowa „rasa kosmiczna”, którą określa mianem „rasy ras”, „kulturą kultur” czy po prostu „piątą rasą”. Ma być bowiem ona „jednością w różnorodności”, wynikiem krzyżowania się obecnie istniejących typów ludzkich (rasy czarnej, białej, żółtej i czerwonej). W innym miejscu meksykański filozof stwierdził jednak, że „rasa przyszłości” nie będzie po prostu rasą (czyli pewnym typem biologicznym), ale raczej pewną postawą duchową czy też umiejętnością zauważenia w innym kogoś podobnego do siebie. W związku z tym przedstawione zostało takie przewidywanie:

W Ameryce Hiszpańskiej Natura nie powtórzy już żadnego ze swych cząstkowych dokonań; rasa, która wyłoni się teraz z zapomnianej Atlantydy, nie będzie rasą jednolitego koloru skóry, o szczególnych cechach. Ta przyszła rasa nie będzie ani piątą, ani szóstą, przewyższającą poprzednie. Będzie to rasa ostateczna, rasa syntezy czy też inaczej rasa integralna, twór geniuszu i krwi wszystkich ludów, podatniejsza tym samym na prawdziwe braterstwa i zdolna zaproponować światu prawdziwie uniwersalną wizję¹⁴.

Jasne jest więc, że nie chodzi tutaj o rasę w sensie biologicznym, ale bardziej w sensie moralnym. Człowiek przyszłości ma charakteryzować się subtelną, estetyczną wrażliwością. Vasconcelos nie określał precyzyjnie, kiedy owa nowa rasa powstanie. Podstawą jej mieli być jednak Latynosi. Jest tak z zasadniczego powodu: już są oni mieszaniną różnych typów i ras, a tym samym najbliżej ide-

¹² Zob. J. Vasconcelos, *Rasa kosmiczna. Wybór*, przeł. J. Wojcieszak, Warszawa 1993.

¹³ *Ibidem*, s. 7.

¹⁴ *Ibidem*, s. 32.

au. Przejawia się to chociażby w tym, że „uparcie lekceważą czynnik etniczny w stosunkach seksualnych”¹⁵.

Fundament tych rozważań i, moim zdaniem, ich największą wartość, tworzy przekonanie, że metysaż jest zjawiskiem dobrym i pożądanym. Meksykański filozof budował swoją oryginalną tezę, odwołując się do argumentacji historycznej. W przeciwieństwie do Gobineau twierdził, że kraje, które się izolowały i broniły przed mieszaniem ras, ginęły lub się zdegenerowały. Z drugiej zaś strony kraje otwarte, których mieszkańcy wchodzili w związki z przyjezdnymi, osiągały kulturowy i cywilizacyjny sukces. Podawał tutaj dwa przykłady: starożytna Grecja w okresie złotego wieku kultury helleńskiego oraz starożytny Rzym. Zwłaszcza przykład Rzymu był dla Vasconcelosa interesujący. Podkreślał mianowicie, że swoją wielkość ten ostatni zawdzięczał integrowaniu (czyli mieszanii) różnych ludów. Z tego też powodu tak ważna stawała się idea łaćnińskości, czyli przekonania o istnieniu łączności między cesarstwem rzymskim a Ameryką Łacińską. Historyczna geneza tej nazwy związana jest z tym, że zdecydowana większość Ameryki Południowej i Środkowej została skolonizowana właściwie tylko przez dwa państwa, Hiszpanię i Portugalię, w których dominującą rolę odgrywał Kościół rzymskokatolicki. Vasconcelos interpretował jednak tę nazwę w sposób, który uwypuklał ciągłość między starożytnością a współczesnością. Przekonanie to wiązało się z wiarą w szczególną historyczną, a nawet globalną rolę kontynentu iberoamerykańskiego. Warto przyjrzeć się herbowi Narodowego Uniwersytetu Autonomicznego w Meksyku, którego autorem jest także Vasconcelos¹⁶. W jego centrum znajduje się uproszczona mapa Ameryki Południowej, która jest otoczona napisem „Por mi raza hablará el espíritu”, co można przetłumaczyć: „Przez moją rasę przemówi duch”. Jest to doskonała ilustracja rozważań o rasie piątej, rasie przyszłości. Jej podstawą ma być rasa Latynosów, dzięki którym możliwe stanie się duchowe odrodzenie ludzkości. Motto to oznaczać ma, według wykładni podanej przez Uniwersytet na oficjalnej stronie internetowej, „nowe przebudzenie, po długiej nocy opresji”¹⁷. Przesłanie to wpisuje się w ideę latynoamerykańskiego mesjanizmu.

Chciałbym zwrócić też uwagę na kwestię zależności między rasą przyszłości a rasami już istniejącymi. „Rasa kosmiczna” ma bowiem wykorzystywać osiągnięcia każdej z czterech ras składowych i z nich czerpać swoje siły:

nie eliminuje, lecz ochrania i łączy życie w jedno. Z tego powodu wykluczenie jankesa, jak i wykluczenie jakiegokolwiek innego typu ludzkiego byłoby równoznaczne z przedwczesnym okaleczeniem¹⁸.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Zob. informacja o herbie na oficjalnie stronie internetowej Uniwersytetu <http://www.unam.mx/acercaunam/en/identidad/index.html>.

¹⁷ Odnośnie do logo zob. <http://www.unam.mx/acercaunam/en/identidad/lema.html> (dostęp: 22 stycznia 2012).

¹⁸ J. Vasconcelos, *op. cit.*, s. 13.

Każda z ras ma pewną rolę do odegrania, ma swoją wartość, o której nie można zapominać. Vasconcelos podkreślał szczególnie osiągnięcia Europejczyków:

Zasługą białego człowieka jest umożliwienie światu scalenia w jedno wszystkich typów i wszystkich kultur. Cywilizacja białego człowieka powstała w naszej epoce, stworzyła materialne i moralne podstawy jedności wszystkich ludzi w ramach piątej, uniwersalnej rasy, będącej owocem wszystkich poprzednich i przewyżczeniem całej przeszłości.

Dodaje zaraz jednak:

Akceptujemy wzniosłe ideały białego człowieka, ale nie jego arogancję¹⁹.

Zatem fascynacja cywilizacyjnymi i kulturowymi osiągnięciami szła w parze z pewną nieufnością. Zdobywcze nauki i techniki miały bowiem dość duże znaczenie. Vasconcelos sugerował, że miejscem najwygodniejszym dla rozwoju ludzkości mają być tereny tropikalne. Owa ziemia obiecana obejmować miała tereny dzisiejszej Brazylii, Kolumbii, Wenezueli, Ekwadoru, części Peru oraz Boliwii, a także północne rejony Argentyny. To dzięki panującym tam warunkom klimatycznym łatwiejszy miał być rozwój. Aby to jednak stało się możliwe, konieczne miało być wykorzystanie nowych technologii. Wadą klimatu tropikalnego mogą być uciążliwe upały. Wcześniej cywilizacja rozwijała się dzięki opanowaniu ognia, który pozwolił poskromić zimno, teraz zaś szansą rozwoju miało być wynalezienie odpowiednich systemów klimatyzacji, które pozwoliłyby opanować temperatury zbyt wysokie. I właśnie technologia miała być wkładem rasy białej do rozwoju nowego człowieka. Należało jedynie przewyżczyć egoizm białych, którzy wszelkie zdobycze zachowywali wyłącznie dla siebie. Powstanie rasy piątej było zatem w pewnym sensie uzależnione od rozwoju technologii, która pozwoliłaby w jeszcze większym stopniu opanować naturę. Rasa biała stanowi z jednej strony warunek powstania rasy kosmicznej, z drugiej zaś może być najpoważniejszym zagrożeniem. To właśnie „nienasycone w swej żarłoczności Stany Zjednoczone”²⁰, czyli rasa anglosaska, mogą uniemożliwić powstanie nowej, lepszej przyszłości. Zagrożeniem może być też zbyt szybki rozwój technologii, która stanie się przez to nie do opanowania i uniemożliwi współpracę między rasami. Nauka musi być podporządkowana duchowi, aby odegrać swoją rolę. Vasconcelos przewidywał nawet, jak rozwinie się architektura:

Podbój tropiku spowoduje przekształcenie wszystkich dziedzin życia. W architekturze zaniknie ostrołuk, sklepienie i dach jako taki, wyrażający potrzebę schronienia²¹.

Warto powrócić do wzmiankowanych już dwu inspiracji obecnych w rozważaniach meksykańskiego filozofa. Powstanie piątej rasy wiązało z przemianą wyższego rzędu, dla której modelem było Comte'owskie prawo trzech stadiów. Autor *Metody pozytywnej* wyróżniał w rozwoju ludzkości fazę teologiczną, metafizycz-

¹⁹ *Ibidem*, s. 15.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

ną i pozytywną. Vasconcelos zmodyfikował nieco tę klasyfikację, wymieniając stadia: materialne, intelektualne i duchowe. I to właśnie przejście z drugiego do trzeciego będzie kluczowe dla powstania piątej rasy. Bez czynnika duchowego metysaż nie powiedzie się, jakkolwiek bardziej precyzyjnego określenia owej duchowości trzeciego stadium zabrakło. Nieco światła rzuca na to opis sposobu, w jaki ma powstać piąta rasa:

Eugenika naukowa ustąpi miejsca tajemniczej eugenice smaku estetycznego. Tam, gdzie władza oświecona namiętność, wszelka korekta jest zbędna. Ci najbrzydsi nie będą się rozmnażać, nawet nie będą tego pragnąć.

I dalej:

Czyms odrażającym, wręcz zbrodnią, będzie wówczas powszechna dziś sytuacja, kiedy przeciętna para chełpi się swoją biedą. Małżeństwo przestanie być pocieszeniem w nieszczęściach, których nie ma powodu przedłużać, a stanie się dziełem sztuki²².

W przeciwieństwie do tradycyjnej eugeniki, która rościła sobie prawo do naukowości i oparta była na przymusie, ta, o której jest tu mowa, opierać się ma na wartościach estetycznych i dobrowolnym wyborze. Zwrot „oświecona namiętność” sugeruje, że chodzi o pewien wybór zakorzeniony zarówno w emocjach, jak i w intelekcie. Jeszcze raz podkreślmy, że Vasconcelosa fascynowała późna filozofia Comte’a, odbiegająca od pozytywizmu akademickiego. Powoływał się on też na pisma pitagorejczyków, chociaż oddziaływanie to odnosiło się jedynie do ich symboliki. Piąta rasa oraz trzy stadia rozwoju tworzą razem liczbę osiem, która w pitagorejkiej gnozie oznaczać miała ideał równości wszystkich ludzi²³.

Interpretacja dzieła Vasconcelosa nasuwa jednak pewne trudności. „Rasa kosmiczna” może być rozumiana przynajmniej na dwa sposoby. W pierwszym kierunku zmiany społecznej byłby świat postrasowy, czyli taki, w którym różnice rasowe przestają mieć jakiegokolwiek znaczenie. Rasa piąta oznaczałaby tu ludzkość, która czerpie swoją siłę ze wszystkich kultur, nie deprecjonując żadnej z nich. „Rasa kosmiczna” byłaby zatem antyrasą. Druga interpretacja jest nieco mniej optymistyczna — celem politycznego programu Vasconcelosa byłaby rasowa czystość. Świadczy o tym powiązanie eugeniki i smaku estetycznego, a także fetyszycacja rasy piątej. Warto odnotować, w jaki sposób pojęcie metysażu jest wykorzystywane do definiowania tożsamości współczesnych mieszkańców Ameryki Łacińskiej. Istnieje bowiem kult metysażu, a wieloetniczne pochodzenie traktowane jest jako powód do dumy²⁴. W meksykańskim mieście Chetumal znajduje się nawet Monumento Cuna del Meztizaje, czyli pomnik ku czci metysażu. W tym kontekście „rasa kosmiczna” jest czymś więcej niż tylko „sprytną fantazją” — by jeszcze raz

²² *Ibidem*, s. 22.

²³ *Ibidem*, s. 28.

²⁴ Zob. Z. Feghali, *Re-articulating the New Mestiza*, „Journal of International Womens Studies” 2011, nr 12/2.

przywołać określenie Gumpłowicza. Jest pewnym manifestem tożsamości. Warto nadto odnotować, że interesującą interpretację filozofii Vasconcelosa przedstawiła Marilyn Miller w książce *Wzlot i upadek rasy kosmicznej*²⁵. Badaczka stara się zinterpretować ową oryginalną koncepcję w analizie hybrydyzacji współczesnej kultury, ze szczególnych uwzględnieniem wpływu nowych mediów.

Rozważania na temat powstawania rasy kosmicznej, podobnie jak rozważania na temat szkodliwości metysażu, w obliczu współczesnych odkryć naukowych wydać się mogą groteskowe. Samo pojęcie rasy trudno już rozumieć w kategoriach czysto biologicznych. Genetyka pokazała, że mechanizm dziedziczenia jest o wiele bardziej skomplikowany, niż się wcześniej wydawało. Nie jest jednak tak, że rozważania nad biologiczną przyszłością gatunku ludzkiego należą już do przeszłości. Oto Dougal Dixon, brytyjski paleontolog, ukuł pojęcie antropologii przyszłości, uznając, że proces ewolucji nie jest zakończony. W efekcie Dixon opublikował książkę poświęconą zoologii przyszłości²⁶, a także pracę o przyszłości gatunku ludzkiego²⁷. Ta druga, zatytułowana *Człowiek po Człowieku*, przedstawia przyszłą ewolucję gatunku ludzkiego jako wynik nie tyle ślepego doboru, ile zaplanowanej inżynierii genetycznej. W ten sposób człowiek przekroczyć ma swoją naturę. Mianowicie, w ciągu dwustu lat Dixon przewiduje powstanie człowieka niebiańskiego — *homo caelestis* — przystosowanego do życia w próżni, oraz człowieka wodnego — *homo aquaticus* — którego środowiskiem życia będzie woda. W ciągu pięciu milionów lat powstać ma gatunek *piscanthropus profundus* — istota w niczym nieprzypominająca obecnie istniejących organizmów. Całość rozważań Dixona uzupełniają dość sugestywne ilustracje Philipa Hooda.

Antropologia przyszłości nie wzbudza jednak takich kontrowersji jak pamflet z połowy XIX wieku o mieszanii się ras. Jest tak z pewnością dlatego, że rozważania Dixona nie mają prawie żadnego kontekstu politycznego. Rozważania zaś Vasconcelosa są inspirujące nie z powodu biologicznych analiz, lecz z powodu ich kulturowej nośności. Koncepcja „rasy kosmicznej” była pewną odpowiedzią na postkolonialne problemy kultury latynoamerykańskiej. Proponuję zatem spojrzeć na tę kwestię z perspektywy wielokulturowego społeczeństwa. Na wyzwanie to można odpowiedzieć co najmniej na dwa sposoby. Odpowiedź pierwsza głosiłaby, że wszelka dyfuzja prowadzi do kulturowej degeneracji. Odpowiedź druga, bliższa meksykańskiemu filozofowi, wskazywałaby na możliwości, jakie daje czerpanie z osiągnięć wielu kultur. Pytanie o wyobrażenie przyszłości rasy ludzkiej dotyczy nie tylko naszych aktualnych obaw i oczekiwań. Nie chodzi tylko o analizę współczesnego dyskursu rasowego. Jest to też pytanie o to, co ma nastąpić. Nasze obawy i oczekiwania są bowiem jednym z kilku czynników budujących przyszłość naszych społecznych relacji.

²⁵ Zob. M.G. Miller, *Rise and Fall of the Cosmic Race. The Cult of Mestizaje in Latin America*, Austin 2004.

²⁶ Zob. D. Dixon, *After Man. A Zoology of the Future*, New York 1981.

²⁷ Zob. D. Dixon, *Man after Man. An Anthropology of the Future*, New York 1990.